

# Krahel, Tadeusz

---

## Materiały do dziejów dekanatu białostockiego w czasie II wojny światowej

---

Studia Teologiczne 10, 137-157

---

1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## MATERIAŁY DO DZIEJÓW DEKANATU BIAŁOSTOCKIEGO W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Opracował i wydał ks. Tadeusz Krahel

### UWAGI WSTĘPNE

Dekanat białostocki był najdalej wysuniętą na południowy wschód częścią archidiecezji wileńskiej. Oprócz parafii białostockich (Wniebowzięcia Matki Boskiej — fara, św. Rocha, Chrystusa Króla i parafia wojskowa św. Stanisława) należały do niego następujące parafie: Choroszcz, Czarna Wieś, Dobrzyniewo, Juchnowiec, Michałowo, Niewodnica, Starosielce, Supraśl, Suraż, Sliwno, Tryczówka, Turośń, Uhowo, Wasilków, Zabłudów i Fasty, będące parafią obrządku wschodnio-słowiańskiego oraz Gródek jako filia z własnym duszpasterzem. W Supraślu ponadto duszpasterzowali salezjanie w pounickim kościele Zwiastowania Matki Boskiej. Razem z parafią wojskową, która przestała istnieć zaraz po wybuchu wojny, dekanat białostocki liczył 20 parafii i około 100 000 wiernych<sup>1</sup>. Oprócz katolików na terenie dekanatu mieszkali też prawosławni i Żydzi, nie licząc mniejszych grup wyznaniowych.

We wrześniu 1939 r. tereny dekanatu białostockiego zajęły wojska niemieckie, które wkrótce przekazały je władzom sowieckim. Okupacja sowiecka trwała do końca czerwca 1941 r. Po niej z kolei do końca lipca 1944 r. ziemie te były pod okupacją niemiecką. Przejście frontów (wrzesień 1939, czerwiec 1941 i lipiec 1944 r.) oraz obie okupacje spowodowały wiele zniszczeń, strat i niewypowiedzianych cierpień.

W czasie okupacji sowieckiej zostali uwięzieni i wywiezieni w głąb Związku Radzieckiego ks. proboszcz Paweł Sargiewicz z Tryczówki i rektor Gródka ks. Bronisław Sępak. 25.VI.1941 r. w okrutny sposób został zamordowany proboszcz parafii Chrystusa Króla w Białymstoku — Dojlidach Adolf Ołdziejewski. Zamordowano wówczas jego ojca i kilkanaście innych osób, kościół zaś spalono. W tym samym czasie postawiony już był pod ścianą do rozstrzelania dziekan białostocki ks. Aleksander Chodyko, ale szczęśliwie uniknął śmierci. Rozstrzelany został natomiast organista parafii farnej Paweł Matulewicz.

W czasie okupacji niemieckiej przez więzienia przeszło szereg księży: ks. dziekan Chodyko (parokrotnie), ks. Adam Abramowicz, proboszcz parafii św. Rocha, ks. Franciszek Pieściuk, prob. Choroszczy, ks. Władysław Pilcicki, wikariusz z Dobrzyniewa, ks. Antoni Lewosz, proboszcz Starosielc. W obozie w Oświęcimiu

<sup>1</sup> *Catalogus ecclesiarum et cleri Archidioecesis Vilnensis pro Anno Domini 1939. Vilnae 1939 s. 38-44.*

zmarł ks. Stanisław Halko, dyrektor Gimnazjum im. Zygmunta Augusta w Białymstoku, a przez obozy w Działdowie i Dachau przeszedł ks. Stanisław Werenik, prob. Czarnej Wsi.

Już na początku wojny arcybiskup wileński Romuald Jałbrzykowski dał dziekanom swojej archidiecezji uprawnienia wikariuszy generalnych, aby na terenach swoich dekanatów kierowali życiem i działalnością Kościoła i zaradzali potrzebom. Dziekan białostocki takie uprawnienia otrzymał 2.X.1939 r. i już 5 października korzystał z udzielonej władzy mianując księży wschodniego obżędku Mariana Jacewicza i Stanisława Krawczyka, przebywających w Białymstoku, prefektami szkół powszechnych w tym mieście. Pod koniec wojny (30.XI.1943 r.) arcybiskup Mieczysław Rejns, rządzący archidiecezją od czasu internowania arcybiskupa Jałbrzykowskiego w Mariampolu (22.III.1942 r.), na teren obwodu białostockiego zamianował delegata arcybiskupiego w osobie ks. Antoniego Kuryłowicza, proboszcza parafii pobernardyńskiej w Grodnie. Odtąd dziekan białostocki z nim się kontaktował i w porozumieniu z nim kierował dekanatem.

Publikowane źródła dają nam wiele informacji do dziejów dekanatu białostockiego w czasie II wojny światowej. Nominacje, wystawione przez dziekana oraz urzędowa korespondencja z delegatem arcybiskupim ks. Kuryłowiczem ukazują sprawy związane z zarządzaniem dekanatem w kontekście całej diecezji. Listy ks. A. Chodyki i ks. A. Abramowicza do arcybiskupa Jałbrzykowskiego oddają także atmosferę tego okresu, stan ducha tych kapłanów, niezłomnie trwających przy swoich obowiązkach i nawet prowadzących roboty budowlane i remontowe przy swoich kościołach. Czymś unikalnym wprost na tamte czasy są protokoły wizytacji dziekańskiej większości parafii dekanatu, przeprowadzonej w styczniu i lutym 1941 r. przez ks. dziekana Chodykę i notariusza ks. Stanisława Sieluka. Ukazują trudną sytuację pod okupacją sowiecką: zabieranie budynków parafialnych i beneficjów, nakładane wysokie podatki na kościoły i księży; mówią też o trwaniu ludności przy swoich kapłanach i kościołach, o odporności na propagandę ateistyczną. Bardzo ciekawe i ważne są też sprawozdania ze stanu dekanatu po przejściu frontu w 1944 r. Obrazują w jakimś stopniu ogrom zniszczeń i strat.

Wszystkie publikowane materiały znajdują się w Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku. Większość z nich pochodzi z teczek, zawierających akta dziekana białostockiego ks. A. Chodyki, a tylko listy do arcybiskupa Jałbrzykowskiego — z papierów po nim. Ponieważ materiały te nie mają sygnatur, dlatego odnotowuję je nazwą archiwum (AAB) oraz odpowiedniej teczki: Teczka „Akta dziekana białostockiego ks. A. Chodyki” oraz „Papiery po arcybiskupie R. Jałbrzykowskim — teczka „Dekanat białostocki”.

Wybrałem do druku 15 pozycji. Publikowane są w kolejności chronologicznej. Niektóre teksty są niezbyt poprawne stylowo. Nie zmieniałem ich jednak i nie poprawiałem. Uwspółcześniałem jedynie pisownię.

## 1

Białystok, 5.X.1939 r.

**Nominacja ks. Stanisława Krawczyka na prefekta w Białymstoku (nr 126/D).**  
Kopia, rękopis. AAB Teczka ks. A. Chodyki, nr 1.

Do W. ks. Stanisława Krawczyka wikariusza Fastowskiego w Białymstoku  
Ponieważ W. Książd mieszka stale w Białymstoku, gdzie brak katechetów do szkół powszechnych, przeto proponuję mu stanowisko prefekta do szkół nr 6 i nr 13 na mocy udzielonej mi władzy od Ordynariatu Wileńskiego z dn. 2.X.1939 nr 0-624.

Objąć lekcje należy od jutra.  
Wikariusz Generalny ks. A. Chodyko  
Dziekan Białostocki

2

Białystok, 12.II.1940 r.

Zlecenie zarządu parafią i dekanatem ks. Stanisławowi Urbanowi (nr 32/D).

Kopia, rękopis. AAB Teczka ks. A. Chodyki, nr 1.

Do W. Księdza Stanisława Urbana wik. kościoła Farnego w Białymstoku

Na wypadek mojej nieobecności w Białymstoku z jakichkolwiek powodów ni-niejszym zlecam W. Księdzu Stanisławowi Urbanowi zarząd w parafii Farnej i w dekanacie białostockim.

Wikariusz Generalny ks. A. Chodyko

Dziekan Białostocki

3

Białystok, 19.IV.1940 r.

Nominacja ks. Adama Ostrowskiego, proboszcza parafii Zabłudów na proboszcza parafii Niewodnica.

Kopia, rękopis. AAB Teczka ks. A. Chodyki, nr 1.

Do Wielebnego Księdza Adama Ostrowskiego proboszcza parafii w Zabłudowie

Na mocy udzielonej mi przez Ordynariat Wileński z dn. 2.X.1939 r. nr 624 władzy, mianuję z dniem dzisiejszym Wielebnego Ks. Proboszcza administratorem parafii Niewodnickiej, pozbawionej gorliwego duszpasterza wskutek nagłej śmierci ś.p. Piotra Niewiarowskiego oraz udzielam mu wszystkich uprawnień proboszczowskich.

Inwentarz kościoła zechce ks. Proboszcz w terminie tygodniowym sporządzić i w mojej obecności podpisać.

Wikariusz Generalny ks. A. Chodyko

Dziekan Białostocki

4

Białystok, styczeń-luty 1941 r.

Protokoły wizytacji dziekańskiej 13 parafii dekanatu białostockiego.

Kopia, rękopis. AAB Teczka ks. A. Chodyki, nr 2 (brulion formatu 4°, stron 24, zapisanych 21).

#### DEKANAT BIAŁOSTOCKI 1941 R., STYCZEŃ-LUTY

#### Protokoły wizytacji dziekańskiej kościołów dekanatu białostockiego

##### I. Suraż — dnia 27 stycznia 1941 r.

Kościół parafialny wymurowany w 1876 r., w czasie wojny wszechświatowej w r. 1915 poważnie uszkodzony od pocisków tak z zewnątrz jak i wewnątrz. Od r. 1920 stale remontowany i dzisiaj też potrzebuje gruntownej uzupełniającej reparaacji. Dach pokryty dachówką położoną na cemencie, co w praktyce okazało się bardzo niepraktycznym, gdyż ocementowanie i dachówka pękają, uszkodzenia zaś częściami nie dają się naprawić. Z powodu tego stanu dachu woda deszczowa przecieka przez sklepienie nawy środkowej i naw bocznych tworząc kałuże na posadzce. Sklepienie podbite deskami i otynkowane, w kilku miejscach z powodu przeciekania wody wyłuszczyło się. Ściany kościoła w wielu miejscach popękane, rysy zaznaczają się od góry do dołu. Przyczyny pęknięć są nieznanne i wymagają specjalnego orzeczenia inżynierów. W obecnej cementowej posadzce kościoła potworzyły się nieestetyczne wyłomy. Zakrystia zaopatrzona w najnie-

zbędniejsze utensylia i aparaty. W październiku 1940 r. w nocy z 20 na 21 zaszła kradzież srebrnej monstrancji i puszki, pokryć ołtarzowych, obrusów i dywanów z trzech ołtarzy.

Do wojny do kościoła należała plebania, organistówka, stodoła, spichrz i obora. Organistówkę, dawną plebanie, zaczęto w 1939 r., jako zupełnie zrujnowaną, remontować. Obecnie ma tylko w jednym końcu dwa pokoje, gdzie mieszka organista, a większa część domu bez podłogi, bez sufitu, bez ram i pieców stoi bez użytku. Na wiosnę 1940 r. parafia została pozbawiona beneficjum ok. 30 ha, plebanii i zabudowań gospodarczych, pozostała tylko organistówka. Beneficjum zarządza „sielsowiet”, ziemia rozparcelowana między miejscowych gospodarzy.

Ostatnia wojna 1939 r. zastała proboszczem suraskim ks. Stanisława Węckiewicza, zamianowanego do Suraża w lecie 1938 r. Ksiądz Proboszcz podczas przemarszu wojsk przeszedł niebezpieczne, grożące życiu okoliczności. Wskutek śmierci jednego z kondekanalnych proboszczów, został translokowany na administratora parafii Zabłudów. Translokata została spowodowana nie tylko przeżyciami wojennymi, lecz także brakiem zrozumienia przez parafian dokładnej współpracy z proboszczem dla dobra parafii i Kościoła. Od maja 1940 r. administruje parafią ks. Aleksander Syczewski, b. prefekt Liceum Pedagogicznego w Białymstoku. Mieszka w prywatnym lokalu wynajętym od Borowskiego przy ul. Kościelnej 44 w odległości od kościoła ok. 300 m. Jedyne utrzymanie proboszcza stanowią iura stolae i obligacje mszalne, a zwłaszcza te ostatnie. Staraniem i sumptem jego kościół utrzymany we wzorowej czystości i porządku. Drzwi wielkie wysiłkiem proboszcza sporządzono nowe, a boczne naprawiono i opatrzono zamkami, dotąd bowiem były one w stanie wielkiego zaniedbania, co być może i ułatwiło wspomnianą wyżej kradzież. Okna kościelne zostały częściowo oszkłone, tak iż dzisiaj wszystkie okna są w porządku i dobrze opatrzone.

Przy tych pracach parafianie, ze słów proboszcza, nie okazali osobistego zainteresowania. W ogóle ofiarność parafian niewielka, niedzielna i świąteczna kwesta waha się między 50-80 rb. Ksiądz Proboszcz ma tylko organistę, Wacława Kowalonia, który poza odegraniem mszy św. żałobnej współpracy i pomocy Proboszczowi nie okazuje. O kościele troszczy się bezpośrednio sam ks. Proboszcz. Frekwencja niedzielna i świąteczna parafian do kościoła, tak jak i dawniej, jest przeciętna. Organizacje religijne nieczynne, specjalnych nabożeństw nie praktykuje się ze zrozumiałych względów.

## II. Supraśl — dnia 28 stycznia 1941 r.

Kościół parafialny murowany niedawno odnowiony, uporządkowany wewnątrz i na zewnątrz, zostaje pod opieką miejscowego proboszcza ks. Ottona Sidorowicza. Wszystko co kościół posiadał przed wojną tak z utensylii jak aparatów zostaje nietknięte. Kościół w czasie wojny nie ucierpiał. Parafia została pozbawiona beneficjum, które w ilości 14 ha było przydzielone przez Rząd Polski narazie jako dzierżawa, a potem własność. Obecnie ziemię odebrano. Stara plebania została zajęta pod kooperatywę miejscowego rejonu i mieszkania dla rodzin sowieckich. Proboszcz mieszka w domu przez siebie zbudowanym na własnym placu, którą to własność swoją przekazał na kościół. W domu zamieszkałym przez proboszcza narazie mieszkały 3, a obecnie 2 rodziny sowieckie. Jedyne utrzymanie proboszcza stanowią iura stolae i ofiary. W r. 1940 iura stolae i naboż. wynosiły ok. 2000 rb., ofiary 3000 rb. Proboszcz utrzymuje organistę i zakrystianina; organiście płaci miesięcznie 100 rb., zakrystianinowi 200 rb. Organista pracuje w fabryce, lecz ma możliwość odegrać nabożeństwa nie tylko w niedziele, lecz i w dni powszednie. Ksiądz proboszcz cieszy się uznaniem parafian, którzy mu we wszystkim dopomagają. Katolicy, pomimo propagandy ateistycznej, trwają wierne przy kościele. Spośród rodzin katolickich sporo zostało deportowanych.

## Supraśl klasztor

Dawny pobazyliński kościół i klasztor, od r. 1935 należący do Zgromadzenia Salezjanów, z nadejściem wojsk sowieckich został obrócony na cele wojskowe. Ja-

ki jest stan wewnętrzny kościoła nie dało się stwierdzić. Z wież kościelnych usunięto krzyż. Ostatni dyrektor ks. Franciszek Tomasik w r. 1940 opuścił Supraśl udając się w stronę Warszawy, ale o miejscu pobytu jego nie ma żadnej pewnej wiadomości. Są pogłoski, że był w szpitalu, z czego można wnioskować, że nie żyje. W Supraślu pozostał i mieszka w prywatnym mieszkaniu pomocnik ks. dyrektora ks. Dorabiąła, salezjanin, który pomaga ks. proboszczowi w kościele.

### III. Tryczówka — dnia 30 stycznia 1941 r.

Kościół parafialny tryczowski, zbudowany w 1931 r., jest w dobrym stanie. Zaopatrzone w najniezbędniejsze utensylia i aparaty.

Beneficjum kościelne całkowicie zostało znacjonalizowane, tak ziemia jak i budynki, a więc plebania i zabudowania gospodarcze.

Od roku proboszczem tryczowskim był ks. Paweł Sargiewicz. W r. 1940 w nocy z Wielkiej Srody na Wielki Czwartek został aresztowany i wywieziony do więzienia białostockiego, gdzie prawdopodobnie i dziś się znajduje. Po zaarrestowaniu księdza, ojciec jego staruszek został deportowany na Syberię.

Obecnie administruje parafią ks. Jan Jaśkiewicz. Ponieważ plebania jest zajęta, zamieszkał w kol. Złotniki w odległości ok. 2 km od kościoła; mieszka w jednym pokoiku odnajmowanym od gospodarzy. Za mieszkanie, obsługę i mleko opłaca 100 rb. miesięcznie. Utrzymuje się z iura stolae i ofiarności parafian, którzy chętnie dopomagają proboszczowi przynosząc ofiary w naturze. Za rok 1940 opłacił proboszcz podatki: od kościoła 1339 rb. i za ziemię pod kościołem 30 rb., razem 1369 rb. Podatku osobistego zapłacił 421 rb. 36 kop. Asekurację za lata 1940 i 1941 wpłacił po 759 rb. 21 kop. za każdy rok.

Organistą jest Jędrychowski; zamieszkuje w Bohdankach u rodziców żony. Otrzymuje 150 rb. miesięcznie i „zsypkę” od parafian.

Życie religijne parafii było pełne poświęcenia i przywiązania do kościoła — tak było za proboszczów poprzednich — obecnie wierni pozostają w łączności z proboszczem. W obecnym roku proboszcz okolendował parafię w ciągu 13 dni. Pożądaniem jest, by zwyczajem lat ubiegłych, wprowadzono śpiewanie nieiszporów po polsku całym kościołem, co ostatnio zostało zaniedbane.

### IV. Wasilków — dnia 31 stycznia 1941 r.

Obecny kościół wasilkowski, wymurowany w r. 1883, pod opieką miejscowego proboszcza utrzymuje się we wzorowym porządku. Aparaty i utensylia przechowują się nienaruszone. Kościół w Świętej Wodzie został przez władze rozebrany, tak że dziś stoją tylko ściany. Aparaty i utensylia zniszczono. Kapliczka na rynku, na miejscu starego kościoła, nieczynna, urządzenie wewnętrzne w całości przeniesione do kościoła.

Beneficjum z plebanią i budynkami gospodarczymi zajęte przez wojsko od 1.I.1940 r.

Proboszczem wasilkowskim od maja 1937 r. jest ks. Antoni Gajlewicz, wikariuszem ks. Paweł Bartoszewicz od września 1939 r. Obaj księża mieszkają przy ul. 1 maja w d. Radziszewskiego w wynajętym prywatnym mieszkaniu, składającym się z 2 pokoi i kuchni. Jako komorne ks. proboszcz zapłacił za rok 1940 500 rb. W r. 1940 opłacono podatki: za kościół 300 rb. i osobisty 4300, razem 4600 rb.

Proboszcz ma zakrystianina, który figuruje jako stróż i otrzymuje 200 rb. miesięcznie. Pomaga mu stróż — pomocnik, któremu opłaca się miesięcznie 50 rb. Organistą jest Dołub, który przychodzi grać na wezwanie w dni świąteczne, kształci się jeszcze w szkole muzycznej białostockiej.

Jedynie źródło utrzymania księży stanowią iura stolae i obligacje mszalne i pomoc parafian.

<sup>2</sup> Ks. Sargiewicz z więzienia białostockiego wywieziony został do więzienia w Mińsku, stamtąd do Płocka, a po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej wywieziony został na Syberię, skąd w 1942 r. wstąpił do armii gen. Andersa. Zginął w wypadku samochodowym w Londynie w 1967 r.

Parafianie do kościoła zachowują życzliwość i podtrzymują piękną jedność chrześcijańską między sobą. Uczęszczają do kościoła gorliwie. Dotąd zdarzyły się dwa wypadki ślubów cywilnych.

#### V. Śliwno — 4 lutego 1941 r.

Parafia śliwieńska jest w stadium organizacji. Proboszczem od 1934 r. jest ks. Władysław Saracen. Zawdzięczając darowiźnie parafianina Sokoła nowopowstała parafia otrzymała ok. 50 ha ziemi, w tym 13 ha młodego lasu (który obecnie wycięli parafianie, głównie mieszkańcy Kruszewa), 13 ha ziemi ornej, a reszta łąki. Siedziba parafii mieści się na prawym brzegu rzeki Narwi. W administracji proboszcza tymczasowo zostają wsie Kruszewo, Izbiszczce i kolonie Pańki i Konowały. Do przyszłej już zorganizowanej parafii bezwzględnie będą należały wsie Pańki, Konowały, a być może i Rogowo, o ile kościół stały będzie się budował w tamtej stronie. Obecnie najdalej położone okolice parafii mają do kościoła 4 km. Do parafii śliwieńskiej należy ogółem 1200 osób.

Staraniem ks. Władysława Saracena został zbudowany prowizoryczny drewniany kościół o rozmiarach 20 na 12 m, który z łatwością mieści wszystkich parafian. W kościele są 3 ołtarze, wszystkie z niezbędnymi utensyliami. Kościół zbudowany pod tytułem N. Serca Jezusowego. Tytuł kościoła obchodzi się uroczystym nabożeństwem z wystawieniem N. Sakramentu. Ks. Proboszcz rozszerza cześć Matki Boskiej Saletyńskiej, której piękny obraz mieści się w ołtarzu lewej bocznej nawy. Do uroczystości M.B. Saletyńskiej przywiązane jest 40 godz. nabożeństwo, obchodzone w dniach 19, 20 i 21 września. Na wybudowanie kościoła wydano około 10 tysięcy złotych.

Opodal kościoła wznosi się drewniana plebania wewnątrz otynkowana, koszt budowy ok. 10 tysięcy zł. Na Komitecie budowy kościoła ciąży jeszcze dług zaciągnięty u prywatnych osób w parafii w sumie 5 tysięcy zł. Na darowiźnie Sokoła, przekazanej kościołowi ciąży dług w Banku Rolnym w sumie ok. 5 tys. zł., rozłożonych na raty na lat 50. Ofiarodawca Sokół zmarł, a jego córka Bronisława, lat 50, pozostaje pod opieką proboszcza.

Na krótko przed wojną spaliły się zabudowania gospodarcze i nie zostały odbudowane.

Ziemia beneficjalna została rozdana przez „sielsowiet” wśród okolicznych gospodarzy. Ks. proboszczowi zostawiono 3 ha koło kościoła.

W r. 1940 proboszcz opłacił podatku asekuracyjnego 126 rb. i dochodowego 1800 rb., razem 1926 rb. Proboszcz utrzymuje się z iura stolae i obligacji mszalnych.

Służbę kościelną stanowią organista i zakrystianin. Utrzymują się z ofiarności parafian i dochodów z iura stolae. Parafianie okazują troskliwość o kościół i księdza. Odstępstw nie ma. Z powodu odległości od miasta i centralnego rejonu ludność nie odczuwa wpływow obcych. Nie widać zmiany na gorsze w uczęszczaniu do kościoła i sakramentów.

#### VI. Michałowo — dnia 5 lutego 1941 r.

Kościół murowany poświęcony w r. 1910. Staraniem księży proboszczów Chotkowskiego i Szadbeya kościół został pięknie odremontowany i pomalowany. W kościele zbudowano 3 piękne ołtarze dębowe w stylu gotyckim.

Ks. Chotkowski kupił dla kościoła 12 ha ziemi, zbudował obszerną drewnianą plebanie i w ten sposób zapewnił byt proboszczowi. Liczba wiernych należących do parafii michałowskiej wynosiła przed wojną 2300 dusz, rozrzuconych wśród licznej ludności prawosławnej. Warunki te kosztowały wiele trudów i pracy proboszczom w utrzymaniu parafii w należytych stanie tak pod względem moralnym jak i materialnym. Samo położenie kościoła, jego estetyczny wygląd wewnętrzny, a szczególnie zewnętrzny pociągał ku sobie nie tylko katolików, lecz i prawosławnych.

W 1939 r. władza sowiecka pozbawiła proboszcza beneficjum, placów, plebanii, tak, że w administracji i władaniu proboszcza pozostają dziś tylko kościół i

dawny stary domek, który niegdyś przy tworzeniu parafii służył księdzu za mieszkanie, a nawet za kaplicę. W domu tym zamieszkuje obecnie ks. proboszcz Jan Siemaszkiewicz z organistą. Ze względu na nieliczną parafię i jej stosunkową niezamożność; z pomocą śpieszą sąsiedni proboszczowie.

Obecny proboszcz ks. Jan Siemaszkiewicz objął parafię przed samą wojną 1939 r. i trwa na stanowisku. W r. 1940 opłacił podatki od nieruchomości, asekuracyjne i osobisty w sumie 3100 rubli, którą to należność złożyli parafianie na tacę w kościele.

Liczba parafian z powodu wojny i deportacji zmniejszyła się o połowę. Parafianie uczęszczają do kościoła i sakramentów gorliwie i podtrzymują proboszcza, mało powiedzieć szanują, ale jak tylko mogą pomagają i popierają. Słowem, stosunek parafian do kościoła i proboszcza jest wzorowy. Ludność katolicka rozrzucona wśród prawosławnych stanowi 5% ogółu mieszkańców, jednak pozostaje wierną ideałom katolickim. Wśród ludności prawosławnej wyczuwa się życzliwy i poprawny stosunek nie tylko do osoby proboszcza katolickiego, lecz i do kościoła; autorytet Kościoła wzmaga się między innymi i przez to, że w parafiach prawosławnych Nowa Wola i Michałowo dwaj duchowni prawosławni porzucili swój stan i zajęli posady w instytucjach sowieckich.

Parafia utrzymuje organistę płacąc mu przez komitet parafialny 200 rb. Proboszcz daje dochody. Zakrystian dochodzący od komitetu parafialnego otrzymuje 20 rb. miesięcznie.

#### Gródek

Administratorem kościoła w Gródku przed wojną był miejscowy prefekt ks. Bronisław Siepak, ale w kwietniu 1940 r. zwolnił się dobrowolnie ze stanowiska i wyjechał do rodziny do Zakopanego. Podobno nie przeszedł granicy, lecz konkretnych wiadomości nie ma. Od kwietnia 1940 r. kościół w Gródku objął w administrację ks. proboszcz z Michałowa, dojeżdżając raz na miesiąc w niedzielę z nabożeństwem. Opłacił podatku na rok 1940 za kościół gródecki 900 rb.

#### VII. Juchnowiec — 6 lutego 1941 r.

Kościół juchnowiecki murowany, zbudowany w 1764 r. pod wezwaniem Św. Trójcy, przed wojną został gruntownie wewnątrz i na zewnątrz odnowiony i dziś w doskonałym stanie się zachowuje. Kościół posiada 5 ołtarzy murowanych; jest zaopatrzony w dostateczną ilość utensylii i aparatów.

Do parafii należą budynki: drewniana plebania, dom katolicki, organistówka, zabudowania gospodarcze oraz 33 ha ziemi ornej. W ciągu trzech lat obecny proboszcz (od stycznia 1937 r.) ks. Walerian Sześciuk zbudował dom katolicki 25 na 14 m, murowany, jednopiętrowy z dużą i piękną salą parafialną ze sceną oraz z mieszkaniami dla służby kościelnej. Przed wojną była w nim szkoła powszechna 2 klas. z mieszkaniem dla kierownika i mieszkanie organisty. Na budowę domu wydano 25 tys. zł., pozostał jeszcze dług ok. 5 tys. zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Obecnie ks. proboszcz ma w posiadaniu tylko kościół. Władze sowieckie zajęły całkowicie plebanie i dom katolicki, gdzie urządzono szkołę i mieszkanie dla nauczycieli. W organistówce urządzono spółdzielnię, zabudowania gospodarcze, odebrane także proboszczowi, stoją puste. Ziemia została przydzielona mieszkańcom wsi Ogrodniczki, którzy część tylko obsiewają, reszta leży odłogiem.

Po opuszczeniu plebanii ks. proboszcz mieszkał w skarbcu nad zakrystią, a od listopada 1940 r. mieszka w prywatnym domu obok kościoła, zajmuje jeden pokój z kuchnią. Z mieszkania korzysta bezpłatnie, dzięki pobożnej właścicielce tercjarce. Proboszcz utrzymuje się z iura stolarz, zawdzięczając ludziom dobrej woli ma jedną krowę i wieprza. W 1940 r. proboszcz zapłacił podatki: od nieruchomości 1322 rb., asekuraty 738 rb., razem 2060 rb., podatek dochodowy uiszczył w wysokości 2075 rb.

<sup>3</sup> Ks. Siepak przy przekraczaniu granicy został zatrzymany, uwięziony, a następnie wywieziony na Syberię. Stamtąd udało mu się wstąpić do polskiej armii i dalej dzielił losy żołnierzy w Iranie i innych krajach.



Ks. proboszcz utrzymuje organistę, któremu płaci 250 rb. miesięcznie i zakrystianina 120 rb., za organistę zapłacił podatku 400 rb.

Ks. proboszcz w dzisiejszych ciężkich czasach, dzięki Bogu, ma nie tylko utrzymanie, ale i kościół utrzymuje we wzorowym porządku, zachowując wszystkie utensylia w całości. Odpusty, święta i nabożeństwa odprawia uroczyste tak jak przed wojną. Co niedzielę odprawia się suma z kazaniem i wotywa. Organizacje religijne narazie w zawieszeniu.

Frekwencja wiernych do kościoła nie zmniejszyła się. W parafii jest około 10 rodzin prawosławnych, 1 rodzina badaczy, zresztą ludność katolicka żyje dawną tradycją, nie poddając się wpływom obcym.

#### VIII. Dobrzyniew — 10 lutego 1941 r.

Kościół duży murowany, zbudowany został w 1910 r. Ostatnimi laty przed wojną kościół został na zewnątrz zabezpieczony od dalszego kruszenia się cegły przez otynkowanie wieży i skarpów. Wewnątrz odnowiony gruntownie wielki ołtarz, ołtarz M.B. Różańcowej i stacje Męki Pańskiej. Wszystkie te prace zostały dokonane staraniem obecnego ks. proboszcza Franciszka Ratyńskiego. Kościół utrzymuje się w dobrym stanie i należytym porządku. Utensylia i aparaty zachowały się nienaruszone i wszystkiego jest w dostatecznej ilości.

Do parafii obecnie należą: plebania, organistówka, zabudowania gospodarcze i domek tercjarski; wszystkie te budynki do chwili obecnej są we władaniu proboszcza. Beneficjum ok. 35 ha ziemi zostało zabrane przez władze sowieckie w całości. Proboszcz ma tylko ogród dokoła plebanii.

W 1938 r. ks. proboszcz rozpoczął budowę nowej plebanii drewnianej, której z powodu wojny nie zdołał wykończyć. Stan nowego domu przedstawia się następująco: ściany wyprowadzono, dach pokryty, częściowo ułożona podłoga i sufity, wstawiono ramy z oszkleniem, wprawiono drzwi i ustawiono piece. Materiał do całkowitego wykończenia plebanii jest przygotowany.

Obecny ksiądz proboszcz Franciszek Ratyński administruje parafią od 1931 r. Od stycznia 1941 r. wikariuszem jest ks. Władysław Pilcicki. Jedynym źródłem utrzymania są iura stolae. Za rok 1940 ks. proboszcz opłacił następujące podatki; za kościół 5000 rb., osobistego 2500, razem 7500 rb.

Służba kościelna tj. organista i zakrystian pozostaje dawna. Organista otrzymuje dochody z iura stolae, zakrystian — utrzymanie i 100 rb. miesięcznie.

Dobrzyniewska parafia jest czysto katolicką. Parafianie chętnie pomagają w utrzymaniu kościoła i troszczą się o potrzeby swych duszpasterzy. Wywrotowe i ateistyczne wpływy nie znalazły oddźwięku wśród parafian.

#### IX. Choroszcz — dnia 10 lutego 1941 r.

Choroszczański kościół w r. 1938 4-go października, już po raz drugi w ostatnich latach, uległ pożarowi. Pożar zniszczył całkowicie artystyczny dębowy wielki ołtarz z cudownym obrazem P. Jezusa Cierpiącego, artystyczne i historyczne obrazy św. Jana Chrzciciela, św. Michała, św. Antoniego i św. Dominika, a także uszkodził bardzo resztę wewnętrznego urządzenia kościoła. Dzięki otrzymaniu asekuraty ks. proboszcz Pieściuk zdołał przed wojną odbudować ściany i wieże, pokrył dach na kościele i wieży z miedziowanej blachy. Wewnątrz kościoła zbudowano nowy chór muzyczny w tym kształcie, jaki był przed pierwszym pożarem czasu wojny światowej 1915 r. Na chórze ustawiono nową szafę organową, według pierwotnego rysunku, z rzeźbami. Głosy częściowo ustawiono, ale z powodu wojny nie wykończono montowania reszty; materiał do wykończenia przechowuje się. Zbudowano nowe ławki w środkowej nawie. Kościół został wewnątrz pomalowany. Na miejsce spalonych obrazów, za wyjątkiem obrazu Pana Jezusa w wielkim ołtarzu, zostały namalowane nowe przez artystkę malarkę Bałzukiewiczównę z Wilna i ponadto przez tą artystkę malarkę namalowany obraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Obrazy nadeszły w styczniu 1941 r. i umieszczone w kościele. Wielki ołtarz z alabastru został zamówiony, lecz z powodu

wojny nie nadszedł. W ogóle trzeba zaznaczyć, że kościół przez pożar doznał niepowetowanej straty tak pod względem artystycznym jak historycznym i długo trzeba będzie czekać, by chociaż w części przywrócić do stanu pierwotnego. Utensylia i aparaty w czasie pożaru szczęśliwie ocalały i obecnie nienaruszone przechowują się.

Beneficjum ok. 30 ha, klasztor poddominikański, niedawno odnowiony i wszystkie budynki gospodarcze zostały zajęte przez władze sowieckie. Plebania zabrana pod szpital. Księżom i służbie pozostawiono trzy pokoiki z kuchnią.

W r. 1940 opłacone zostały podatki: od kościoła 2250 rb., asekuraty 600, dochodowy proboszcza 4300 rb., dochodowy wikarego 2500 rb., razem 9650 rb.

Służbę kościelną stanowią organista i zakrystianin. Jeden i drugi otrzymują dochody z iura stolae i po 300 rb. miesięcznie.

Parafię obsługują ks. proboszcz Franciszek Pieściuk i wikariusz ks. Wiktor Szutowicz; utrzymują się z iura stolae i ofiarności parafian.

W stosunku parafian do kościoła nie ma zmiany. Z życzliwością i troskliwością odnosi się do swych duszpasterzy, chętnie pomagając i współpracując z nimi. Ruchu antykościelnego nie ma; ludność poza wpływami obcymi, chociaż są wielkie wysiłki po temu. Organizacje religijne nieczynne. Stosunek prawosławnych do katolików sąsiedzki, staje się coraz bardziej życzliwy.

Kościół pod tytułem św. Zygmunta (dawna kircha luterska) został 1 stycznia 1939 r. poświęcony przez ks. proboszcza Pieściuka. Obecnie każdej niedzieli i święta odprawia się w nim Msza św.

#### X. Turośń — styczeń 1941 r.

Kościół murowany w bardzo dobrym stanie tak wewnątrz jak i na zewnątrz. Od dłuższego czasu proboszczem jest ks. Józef Wolejko, który dużo dokonał pod względem duchowego uświadomienia i wyrobienia swoich parafian. Każda rodzina należała do Apostolstwa Modlitwy lub do Żywego Różańca. Parafia turośnieńska jest znana ze swej śpiewności, gdyż wszyscy parafianie, dzięki kierownictwu i nauczaniu proboszcza, umieją śpiewać pieśni religijne ze śpiewnika ks. Siedleckiego. Pod względem praktyk religijnych parafia zajmuje pierwsze miejsce w dekanacie. Proboszcz z parafianami a parafianie z proboszczem są w ścisłej, przykładowej zażyłości. Proboszcz poświęca i czas i swoje zdolności jedynie parafii.

Z inicjatywy proboszcza, przy jego materialnym poparciu, zostały zbudowane na gruncie następujące budynki: duży, piękny, drewniany dom katolicki, budynek pod szkołę powszechną, mleczarnia spółdzielcza i urząd pocztowy. Oprócz tego parafia posiadała plebanie, organistówkę, zabudowania gospodarcze i beneficjum około 45 ha. Z nadejściem władz sowieckich, proboszcz utracił jak ziemię tak i zabudowania kościelne z tymi, które sam wybudował.

Od jesieni 1940 r. mieszka w zakrystii, w której wybudował piec. Ten stan rzeczy wzbudza u wszystkich litość i współczucie dla gorliwego proboszcza. Mógłby ks. proboszcz mieć mieszkanie we wsi, ale woli być bliżej kościoła. Niewątpliwie z wiosną zmuszony będzie szukać gdzieś opodał kościoła mieszkanie dla siebie. Utrzymuje się z ofiar i iura stolae.

Służbę kościelną stanowią organista i zakrystianin.

Pod względem duchowym parafia wzorowo jest obsłużona i parafianie przywiązani są do kościoła i proboszcza.

#### XI. Czarna Wieś — luty 1941 r.

Kościół murowany, wykończony w 1921 r. Wewnątrz ozdobiony przez pomalowanie i zbudowanie 3 ołtarzy murowanych wykonanych przez artystę rzeźbiarza Durka za administracji parafią ks. szambelana Jerzego Sienkiewicza. Dziś kościół potrzebuje remontu wież i dachu. Cmentarz kościelny ogrodzony praktycznym murowanym ogrodzeniem. Do kościoła należało beneficjum w ilości 12 ha, plebania, dom katolicki, organistówka i zabudowania gospodarcze.

W chwili wybuchu wojny proboszczem był ks. Stanisław Werenik, który z nadejściem wojsk niemieckich opuścił parafię. Od września 1939 r. pełni obowiązki proboszcza ks. Julian Zawadzki ze Zgromadzenia Księża Salezjanów, który wypadkowo znalazł się na terenie parafii u swoich rodziców.

Ks. Proboszczowi odebrano tylko beneficjum, dom katolicki i część zabudowań gospodarczych. Zapowiadano, że w plebanii ma być urządzony szpital, lecz dotąd mieszka w niej ks. proboszcz. Parafianie troszczą się o kościół i utrzymanie księdza. Na ogół stosunek parafian do kościoła i proboszcza jest dobry. Wśród ludności napływowej przy stacji kolejowej kilka rodzin odniosło się do proboszcza krytycznie i zawarło śluby cywilne. Trzeba dodać, że w r. 1936 ks. Jerzy Poczobut Odlanicki, który zaledwie 4 miesiące przebył na parafii, został dnia 7-go września zamordowany przez bandytów nie tyle w celu rabunkowym, ile ze względów wrogich kościołowi.

Zakrystianina i organistę opłacają parafianie. Podatek dochodowy w r. 1940 wyniósł 4300 rb. Na organistę nałożono 2400 rb.

Ks. Julian Zawadzki okazuje gorliwość w spełnianiu swoich obowiązków. W styczniu 1941 r. przeprowadził kolendę wśród wszystkich parafian i przyczynił się swoim życiem i naukami do uświadomienia katolickiego. Parafia dobrze obsłużona.

## XII. Niewodnica — luty 1941 r.

Kościół murowany, wewnątrz i zewnątrz w stanie bardzo dobrym, zawdzięczając troskliwości ostatnich proboszczów. W kościele przechowuje się starodawny obraz św. Antoniego, czczony przez parafian i okolicznych mieszkańców.

Proboszcz, którego zastała wojna, ks. Piotr Niewiarowski, zmarł 19.IV.1940 r. nagle na ulicy miasta Białegostoku przy kościele św. Rocha. Obecnie proboszczem jest ks. Adam Ostrowski.

W posiadaniu proboszcza znajduje się oprócz kościoła murowana plebania i zabudowania gospodarcze. Parafia została pozbawiona domu katolickiego i beneficjum, z którego jednak 5 ha ziemi pozostało we władaniu proboszcza. Kościół nie ucierpiał z powodu działań wojennych.

Życie religijne idzie dawnym trybem. Parafianie chętnie uczęszczają na nabożeństwa i zawdzięczając gorliwości ks. Ostrowskiego, odbywali i rekolekcje i obchody odpustowe z wielką uroczystością i wspaniałością. Stan życia religijnego nie tylko dobry, ale wzorowy.

Organistę i zakrystiana opłacają parafianie. W r. 1940 ks. proboszcz opłacił podatki w sumie 5300 rb.

## XIII. Zabłudów — luty 1941 r.

Kościół murowany w dobrym stanie. Na początku wojny proboszczem był ks. Adam Ostrowski. Od 24.IV.1940 r. administruje parafią ks. Stanisław Więckiewicz. Przed wojną oprócz beneficjum (ok. 20 ha) do kościoła należały: plebania, dom katolicki, dom tercjarek i zabudowania gospodarcze. Dziś tego wszystkiego proboszcz jest pozbawiony. Zamieszkuje w prywatnym domu dosyć odległym od kościoła. Ma jeden pokój i wspólną kuchnię z gospodarzami domu.

Do kościoła obecnie wejście jest tylko z głównej bramy cmentarza kościelnego.

Ks. proboszcz utrzymuje się z iura stolae. W 1940 r. opłacił podatku dochodowego 2 tys. rb., a za kościół 1100 rb. Służbę kościelną stanowią organista i zakrystian.

Proboszcz gorliwie obsługuje parafię. W 1941 r. odbył kolendę. Parafianie darzą go zaufaniem. Wszystkie uroczystości i odpusty z licznym udziałem wierznych są obchodzone. Stosunek do kościoła i praktyk religijnych ten sam. Nie dało się zauważyć wpływów obcych.

Podpisani: ks. A. Chodyko dziekan białostocki i ks. St. Sieluk notariusz.

<sup>4</sup> Ks. Chodyko.

Białystok, 8.VI.1941 r.

List ks. Adama Abramowicza, proboszcza parafii św. Rocha w Białymstoku, do arcybiskupa wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego.

Oryginał, rękopis. AAB Papiery po arcybpcie R. Jałbrzykowskim — dek. białostocki (k. 1).

Wielce Ukochany Ojcze!

Mam zaszczyt złożyć Dank serdeczny za troskę i trud celem ratowania dzwonu, przeznaczonego według nadpisów do parafii mojej. Lecz przedstawiciele parafii po naradzie odmówili swych starań o dzwon, a to z tych racji: a) dzwon jest odlany za wielki, b) według umowy z obu stron podpisanej, miał być dostarczony do parafii, zawieszony, wypróbowany i przez znawców oceniony i wówczas dopiero 6 000 zł miały być wpłacone, c) Firma Felczyński i sp. z Przemysła zamiast te wszystkie warunki wypełnić, rozwoziła ten nasz dzwon po wystawach w celach reklamowych, d) Są na kolei w Wilnie ślady, że Felczyński potrzebował przy pomocy Niemców zwrotu dzwonu, e) że gdybyśmy i wypłacili 25 000 rubli, których nie mamy, za przestój i inne wydatki, to i tak Felczyński musiałby ten dzwon przelewać, by wypełnić swe zobowiązania. Z powyższych racji, pomimo nadpisów, parafia uważa, że dzwon jest własnością firmy Felczyńskich, a nie parafii.

Życie tutaj staje się coraz cięższe. Polip wysysa z nas powoli wszystko. Na mnie osobistego podatku nałożono przeszło 19 tysięcy (w roku zeszłym około 6). Na świątynię z pewnym zeszłorocznym długiem 32 000 rubli. Podania i żałalenia nic nie wskórały. Terminy przekroczone, „pienie” wielkie, a tu potrzeba powykańczać wiele rozpoczętych robót przy kościele. Dobrze, że nie przeskadzano zwrócić się do parafian, dzięki czemu posypały się ofiary nadspodziewanie. Rozczulony jestem głębokim, wielkim przywiązaniem do kościoła katolików w naszym mieście. Część długu podatkowego wypłacono. Przysięgają, że nie damy się. Fabryczni ostatnim groszem się dzielą. Wielką podniętą dla katolików jest, jak oni nazywają, biały kościół, ale i celem zazdrości ze strony „przyjaciół”, którzy ciągle przechwalają się wykorzystaniem go dla swoich celów. Tymczasem zakańczają się duże dębowe komody na ornaty i rozpoczynamy w tym roku ambonę i parę konfesjonałów i zakańczamy tynki w mieszkaniu nad zakrystią. Mierzono nie dawno mój kościół (kubaturę), obliczają go na 7 mil, co stanowi 105 tysięcy (1,5%) podatku od budynku rocznie. Jeśli to się urzeczywistni — wówczas zginęliśmy! Ale mówiąc po wileńsku: „większy Pan Bóg niż Pan Rymsza” ufamy, że Bóg i nas nie opuści, a w chwili krytycznej przyjdzie nam w sukurs.

Ks. Grams powiadamia mię, że 21 kwietnia zmarł świetlanej pamięci ks. Jan Poskropko w W. Wielki adorator i przyjaciel Drogiego Ojca i mój wielki przyjaciel. Oplakałem go szczerze i modłę się za tę krystaliczną duszę. U nas bez zmian większych. Cieszymy się często z Aleksandrem Ch., że kościoły u nas przepelnione, w całym dekanacie wszyscy gorliwie pracują.

Przepraszając za przydługą epistołę, ciesząc się i dziękując Bogu za dobre zdrowie Drogiego Ojca i prosząc o Ojcowskie Jego błogosławieństwo na dalsze tak niepewne jutro, całuję Jego drogie dłonie i pozostaję szczerze oddanym.

Adam  
P.S. Dzieci Twoje dek. z Aleksandrem na czele i moi współtowarzysze Adolf i Cezaryni<sup>5</sup> całują Twoje Ojcowskie dłonie i modlą się o Twoje zdrowie, modlą się o nowe jasne zorze. Najbliższym współpracownikom Twoim Adamowi, Romualdowi<sup>6</sup> i innymi ślemy pozdrowienia. Adam.

<sup>5</sup> Ks. Adolf Frydrykiewicz i ks. Cezary Trzeciak.

<sup>6</sup> Ks. Adam Sawicki i najprawdopodobniej ks. Romuald Świrkowski.

P.S. Gdy piszę niniejszy list, przyniesiono powiadomienie, że mam za swój kościół zapłacić podatku od budynku 81 592 rb. w dwóch ratach, 20.VI. i 10.VII.1941 r. po 40 757 rb. w każdej. Położenie więc stało się bez wyjścia.

6

Białystok, 28.IX.1941 r.

List ks. A. Abramowicza, proboszcza parafii św. Rocha w Białymstoku do arcybpa R. Jałbrzykowskiego.

Oryginał, rękopis. AAB Papiery po arcybpie R. Jałbrzykowskim — dek. biały (2 małe karteczki).

Najukochańszy Ojcze!

Korzystam z okazji i kreślę słów parę o sobie i o najbliższych. Aleksander<sup>7</sup> miał uszkodzoną wieżę, potrafił zreperować. Mało tego: przystąpił do odnawiania kościoła starego, wprzód odnowiwszy czerwoną. U Franciszka P.<sup>8</sup> po spaleniu odbudował, ostatnio bolszewicy potrzaskali wieżę i kościół, ostatnio potrafił naprawić i wewnątrz pięknie odnowić. Do Cz-Wsi Aleksander wyznaczył Dziemiana, w Dobrzyniewie szkód niewiele, lecz i te naprawione. W Juchnowcu mocno uszkodzona kopuła, lecz Walerian<sup>9</sup> potrafił już naprawić. W Michałowię uszkodzeń nie ma. W Gródku i Królowym Moście Jacewicz i Krawczyk. Adam<sup>10</sup> w Niewodnicy, kościół chociaż nieuszkodzony, krząta się i naprawia. W Starsielcach doktorowi<sup>11</sup> nie udało się nic zbudować, za to zgromadził dość sporo materiału i „włazł” do dawnej plebanii. W Supraślu zdewastowany klasztor i kościół, jednak schizma czyni wszystko, by zawładnąć kościołkiem w klasztorze. Dotychczas bez skutku. Salezianie utrzymują sporą liczbę sierot po bolszewikach. Otto czuwa jak zwykle. W Surażu kościół wielce zniszczony. Syczewski wielce pracuje przy naprawie. W Sliwnie uszkodzeń nie ma. W Tryczówce szkody naprawiono. W Turośni uszkodzeń nie ma. W Uhowie bomba przebiła sufit, lecz nie eksplodowała, szkody znaczne, cały dach wypadnie przerebić, karpiówki nie ma, dostał blachę. W Wasilkowie w porządku, proboszcz już w plebanii. Zabłudów ucierpiał najbardziej, kościół cały, lecz miasto wraz z plebanią i domem katolickim w gruzach. Więckiewicz krząta się gorliwie. W Fałtach po dawnemu Gapanowicz, jakoś radzi.

A teraz pro domo suo. Budowa nie ustaje ani przy jednych ani przy drugich, chociaż coraz trudniej i beznadziejniej. Zdoylem prawnie i w czas potrzebny materiał budowlany, lecz cóż z tego, gdy przychodzą i zabierają mi robotnika z takim trudem zdobytego. W zeszłym tygodniu zabrano mi 7 murarzy, w tym — 16 cieśli i betoniarzy. Po prostu rozpacz. Od paru miesięcy przeszliśmy do budowy galerji, nieduża część ma już żelbeton. Przeprowadzam kanalizację Domu Starców (51 650 rub.) i przygotowuję kanalizację pod kościół. Duże dębowe komody zakrystyjne na ukończeniu. Dziwnem jest i radość ogarnia, że ludziska tak ufają i dają grosz...

Ks. prof. Pianko i nocujący u niego zakonnik rozstrzelani. Po śmierci ś.p. Jana Poskrobki wyznaczony jego przyjaciel ks. Franciszek Gancarek.

Zapewne Najukochańszemu Ojcu już wiadomo, że na rozkaz wyższy i na polecenie Marcinkiewicza, w niedzielę po 15 sierpnia wszystkie 42 parafialne kościoły były zamknięte przez proboszczów. Służba Boża w tym dniu, w obecnych granicach sokólskiego powiatu — zamarła. Nie mnie osądzać: czy tu w tym wy-

<sup>7</sup> Ks. Chodyko.

<sup>8</sup> Ks. Pieściuk w Choroszczy.

<sup>9</sup> Ks. Sześciuk.

<sup>10</sup> Ks. Ostrowski.

<sup>11</sup> Ks. dr Antoni Lewosz.

padku dokonano zbyt wielkie tchórzostwo, czy zbyt postąpiono roztropnie... lecz konstatuję to, co nauczycielstwo po tym smutnym fakcie mówi: zarzucaliście, wy księża, żeśmy własnoręcznie ze szkół usunęliśmy krzyż — toć wy da- leko większą zbrodnię dokonaliście: zamknęliście w 42 kościołach własnoręcznie świątynie<sup>12</sup>. A teraz pytanie: jak my księża zareagujemy, gdy Bóg dopuścić raczy jeszcze większe próby? Wybacz mi Najdroższy Ojczy, że o tym piszę, chociaż sam wiem, że łatwiej jest krytykować, niż mądrze postąpić. Ale czasami i mnie serce boli... My tu w R. (?) żyjemy w ciągłej obawie, zwa- szcza ja, za ten nieszczęsny proces z pastorem przed samą wojną. Ale Bóg nad nami i nadal, jak był dotychczas. Dowiadujemy się dość często o Ojca zdro- wie. Wszyscy modlimy się za Niego.

Bracia z Słonimskiej weszli znowu do swego domu, chociaż wciąż obawiają się eksmisji. Tymczasem są pozbawieni swojej kaplicy i pieką chleb. Oto w krótkich zarysach z naszego życia społeczno-katolickiego i wszystko. Cieszymy się tu wszyscy, że Najukochańszy nasz Ojciec zdrowi i czuje się, pomimo tyłu przejść i ciągłych zmian, dobrze... owszem pełen nadziei na jasną promienną przyszłość, co też i nam po części udziela się.

Tymczasem z Adolfem i Piotrem<sup>13</sup> całujemy ręce Najukochańszemu Ojcu i przesyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia otoczeniu Ojca na czele z Dostojnym wielce Adamem. Podpis. x. Adam.

P.S. Nie wspominałem nic o Dojlidach. Otóż po spaleniu się kościoła wyzna- czony na proboszcza Cezaryni, przeniósł wszystko z powrotem. Zresztą znalazł plebanie starą w należytych porządku. Dziś porządkuje starą sadybę i grodzi pło- ty. Z dogodnej koniunktury nie skorzystał i kwestia budowy świątyni znowu od- wleka się ad calendas graecas. Piszę to krótkie sprawozdanie z sąsiednich parafii, z ich stanu materialnego, w tej myśli, że ks. Aleksander nie miał najbliższej okazji zakomunikować Najdroższemu Ojcu o tem.

A teraz cò czynią nasze zakonnice? Z Orzeszkowej pracują tak jak i dawniej. Kazimierz B.<sup>14</sup> obsługuje b. uczęszczaną kaplicę. Szarytki kierują żłobkiem. Misjo- narki 96 sierotami, przeważnie dziećmi bolszewickimi, których po przygotowa- niu chrzcim, pozatem kierują 117 dziećmiakami w 2 przedszkolach. Toteż w Domu Starców jak w ulu. Matka Lament dotychczas żyje i rządzi. Generalna w Warszawie.

## 7

Białystok, 25.XII.1941 r.

**List dziekana białostockiego ks. Aleksandra Chodyki do arcybiskupa wi- leńskiego Romualda Jałbrzykowskiego**

Oryginał, rękopis. AAB Papiery po arcybpcie R. Jałbrzykowskim — dek. biał.

**Czcinajdostojniejszy Arcypasterzu.**

Z niewymownym uczuciem radości i szczęścia składam obecnie z okazji Boże- go Narodzenia i Nowego Roku Czcinajdostojniejszemu i Ukochanemu Arcypa- sterzowi synowskie uczucia hołdu, miłości i przywiązania.

Przeżyłem cały rok w okolicznościach tak trudnych i tak niepewnych, że usta- wicznie nie byłem pewny o jutro, o same, nawet, życie, a co gorsza, żyło się w odosobnieniu od Arcypasterza i były miesiące bez żadnej konkretnej wiadomości

<sup>12</sup> Relacja ks. Abramowicza zbyt emocjonalna i przesadzona. Kreshauptman sokólski polecił dzieka- nowi sokólskiemu ks. Józefowi Marcinkiewiczowi przekazać proboszczom zarządzenie o zamknięciu kościołów, co ten uczynił, ale z zaznaczeniem, że chodzi o nakaz władz okupacyjnych. Zarządzenie to w olbrzymiej większości parafii zbojkotowano i kościoły były otwarte. Por. G. Pigiel: Dekanat sokólski w czasie II wojny światowej. Lublin 1989 (maszynopis) s. 88.

<sup>13</sup> Ks. Adolf Frydrykiewicz i ks. Piotr Maziewski — wikariusze par. św. Rocha.

<sup>14</sup> Ks. Borzym.

o Nim, słowem, dobiega rok, jak po raz ostatni mogłem z Arcypasterzem dzielić się myślami i zamiarami. Spoglądając w przyszłość niepewnym okiem, cieszę się jednak, że święta Bożego Narodzenia pozwalają mi przesłać Waszej Ekscelencji słowa zapewnienia, że z konfratrami ustawicznie modłę się o zdrowie i siły dla Arcypasterza potrzebne do dalszej Jego Apostolskiej pracy wśród nas.

Śmiem zapewnić i uspokoić serce Arcypasterza, że dzięki Opatrzności Bożej konfratry godnie trzymają sztandar swego kapłańskiego powołania i przy błogosławieństwie i dalszych wskazaniach Ekscelencji wytrwają — proszę być o nas spokojnym. Tę wiązankę uczuć, spodziewam się, najchętniej przyjmie Ukochany nasz Arcypasterz.

Żyjemy na oko spokojnie, ale wojna trwa. Rozumiemy, że my — *Confessores* żyjemy inter *Martyres*. Sed nos — *confessores* „non sumus *Martyres*?” Serce Twoje, Arcypasterzu, dopowie.

Ja zaś pozwoliłem dziś na szczere wynurzenie się dlatego, że kiedy w 1941 r. stawałem „przy ścianie” i widziałem kres mego kapłańskiego życia, to byłem spokojny, bo w duchu widziałem Chrystusa, któremu służę i Twoją Osobę, Arcypasterzu, która mnie hierarchiczną jednością w tej służbie krzepiła.

Całuję ręce Czcinajdostojniejszego Arcypasterza i proszę o błogosławieństwo dla mnie, moim najbliższym współpracownikom na plebanii, konfratrom i wiernym dekanatu.

Sługa Waszej Ekscelencji ks. A. Chodyko, dziekan białostocki.

Przepraszam o dalszy dopisek. Na wiadomość o wysyłaniu listu służba moja z plebanii pokornie zasyła ucałowanie rąk.

1. Ks. Marian Puzyrewski<sup>15</sup> otrzymuje ode mnie co 2 tygodnie żywność i bieliżnę. W ostatnim wtorku czuł się dobrze.

2. Księżom Salezjanom władze poleciły pokryć dach kościoła w Supraślu. Pocięli ich zbiórką w dekanacie; bolszewicy nie tylko zniszczyli wewnątrz kościół, usuwając ikonostas i ołtarze, ale rozebrali dach i wypilowali belki dachowe.

3. W Gródku mieszka ks. M. Jacewicz z ks. Krawczykiem; pierwszy obsługuje Gródek, a drugi Królowy Most. Po Nowym Roku będę się starał u władz o przepustkę do Wilna.

## 8

Vilnius, 30.XI.1943 r.

Pismo z Kurii Archidiecezjalnej Wileńskiej (nr 1553/43/1) do dziekana białostockiego A. Chodyki, powiadamiające o nominacji ks. Antoniego Kuryłowicza, prob. parafii Znalezienia Krzyża św. w Grodnie, delegatem arcybiskupim na tę część archidiecezji wileńskiej, która należy teraz do Prus Wschodnich.

Oryginał, maszynopis. AAB Teczka ks. A. Chodyki, nr 1.

Admodum Reverendo Domino Decano Al. Chodyko in Białystok

Curia Archidioecesis Vilnensis praesenti scripto AR. Dominum Decanum certiore facit III. mum ac Rev. mum Dominum Antonium Kuryłowicz, Parochum eccl. Inventionis S. Crucis Grodnae, ab E. mo Ordinario Vilnensi Delegatum Archiepiscopalem ad administrandam eam partem archidioecesis, quae nun temporis ad Prussiam Orientalem pertinet<sup>16</sup>, litteris de 30.XI.1943 an. Nr 1553/43 nominatum esse. E. Basys Curiae Cancellarius. Pieczęć okrągła z napisem: Curia Metropolitana Vilnensis.

<sup>15</sup> Ks. Marcin Puzyrewski, prob. Odelska, na przełomie 1941 i 1942 r. przebywał w więzieniu białostockim.

<sup>16</sup> Obwód białostocki był pod zarządem nadprezydenta Prus Wschodnich Ericha Kocho, ale formalnie do Prus i Rzeszy nie był włączony.

9

Białystok, 26.I.1944 r.

Pismo ks. A. Kuryłłowicza, delegata arcybiskupiego grodzieńskiego (nr 31-I/44) do dziekana białostockiego A. Chodyki.

Oryginał, maszynopis. AAB Teczka ks. A. Chodyki, nr 1.

Do Przewielebnego Księdza Dziekana Białostockiego w Białymstoku

W związku z pismem tamtejszem z dnia 22 bm. — przyjmuję do zatwierdzającej wiadomości mianowanie przez Przewielebnego Księdza Dziekana ks. Edwarda Kisiela, wikarego w Czarnej Wsi, na wikarego-ekonomę do Uhowa. Ks. A. Kuryłłowicz, delegat arcybiskupi grodzieński na Obwód Białostocki.

10

Białystok, 15.II.1944 r.

Pismo ks. A. Chodyki (nr 41) do ks. A. Kuryłłowicza z prośbą o zamianowanie ks. Stanisława Sieluka wicedziekanem białostockim.

Brudnopis. AAB Teczka ks. A. Chodyki, nr 1.

Do Przewielebnego Delegata Arcybiskupiego Ks. Kan. Antoniego Kuryłłowicza w Grodnie

W lipcu miesiącu r. ub. przy aresztowaniu wyznaczyłem prefekta ks. Stanisława Sieluka wice-dziekanem białostockim. Po zawiadomieniu Ordynariusza nastąpiło zatwierdzenie go na stanowisku do czasu powrotu mego z więzienia. Obecnie w myśl zarządzenia Ordynariusza z dn. 14.V.43 — 595/43 uprzejmie proszę o zamianowanie do odwołania wice-dziekanem białostockim i nadal ks. Stanisława Sieluka.

Ks. A. Chodyko.

11

Grodno, 21.II.1944 r.

Pismo ks. A. Kuryłłowicza (nr 52-II/44) do ks. A. Chodyko o potrzebie zamianowania wicedziekana białostockiego.

Oryginał, maszynopis. Teczka ks. A. Chodyki, nr 1.

Do Przewielebnego Księdza Dziekana Białostockiego w Białymstoku

Na pismo z dn. 15 lutego 1944 r.

W myśl zarządzenia JEX. Administratora Apostolskiego Archidiecezji Wileńskiej z dn. 14.V. Nr 595/43 XX. Dziekani mieli mianować wice-Dziekaniów „cum facultatibus Vicarii Generalis in casu demortui vel impediti Decani”.

Z uwagi, że zarządzenie powyższe nie zostało cofnięte, Ks. Dziekan ma mianować wice-dziekana białostockiego.

Ks. A. Kuryłłowicz Delegat Arcybiskupi Grodzieński na obwód białostocki.

12

Białystok, 28.II.1944 r.

Pismo ks. A. Chodyki (nr 49/44) do ks. S. Sieluka, mianujące go wice-diekanem białostockim z uprawnieniami wikariusza generalnego.

Brudnopis. AAB Teczka ks. A. Chodyki, nr 1.



Do PW Ks. St. Sieluka w Białymstoku

W myśl zarządzenia JEX Administratora Apostolskiego Archidiecezji Wileńskiej z dn. 14.V. nr 595/43 mianuję PW Ks. prefekta wice-dziekanem białostockiego dekanatu „cum facultatibus Vicarii Generalis in casu demortui vel impediti decani”.

Ks. A. Chodyko, Dziekan białostocki

13

Białystok, 28.II.1944 r.

Pismo ks. dziekana A. Chodyki nr 49a do proboszczów dekanatu, powiadające o mianowaniu ks. S. Sieluka wice-dziekanem.

Kopia, maszynopis. AAB Teczka ks. A. Chodyki, nr 1.

Do W. Ks. Proboszcza...

Niniejszym komunikuję, że w myśl zarządzenia JEX. Administratora Apostolskiego Arch. Wileńskiej PW. Ks. Prefekt Stanisław Sieluk został zamianowany wice-dziekanem białostockim „cum facultatibus Vicarii Generalis in casu demortui vel impediti Decani”

Ks. A. Ch. Dziekan Białostocki

14

Michałowu, 4.IX.1944 r.

Raport ks. Jana Siemaszkiewicza, prob. Michałowu do dziekana A. Chodyki o stanie kościoła i plebanii po przejściu frontu.

Oryginał, maszynopis. AAB Teczka ks. A. Chodyki, nr 1.

Do Najprzewielebniejszego Księdza Dziekana Aleksandra Chodyko w Białymstoku  
Ks. Jana Siemaszkiewicza proboszcza z Michałowa — raport

Już od początku lipca br. ukazały się w Michałowie kolumny samochodowe, cofające się ze wschodu niemieckiej armii. Prawie każda z nich obierała sobie postój koło kościoła i plebanii, mając doskonałą osłonę z drzew, gesto rosnących na placu kościelnym. Ja plebanii aczkolwiek nie opuszczałem, musialem jednak lokować się w salkowym pokoiku na górze; gdyż na dole było pełno żołnierzy, którzy swoim zachowaniem się i rabunkiem dali poznać ducha niemieckiej kultury, ale ostatni postój dał się najwięcej we znaki. Była to kolumna mechaniczno-reparacyjna, pozostając tu w ciągu tygodnia wraz z kuchnią, która spaliła moje opalowe drzewo, do naprawy samochodów zabrała siedem metrów heblowanych desek, przygotowanych do opierzenia plebanii i skarmiła moje siano. Po wymarszu 18.VII: wieczorem tej kolumny, w nocy z 18 na 19.VII. wkroczyły oddziały wojsk liniowych, które umieściły prawie że obok kościoła baterię dział, a na wieży kościelnej ulokował się obserwator. Dookoła miasteczka powstały okopy i gniazda na karabiny maszynowe i rozpoczęła się kanonada trwająca aż do 22.VII. Ja przez dwa dni i dwie noce siedziałem w piwnicy pod plebanią. W ostatnią jednak noc z 21 na 22.VII., gdy pociski zaczęły gesto padać obok kościoła i plebanii, zmuszony byłem usunąć się do osiedli, położonych dalej od Michałowa. Też jednak nocy Niemcy opuścili Michałowu i ja natychmiast powróciłem do siebie.

Szkody, jakie poniósł kościół na skutek działań wojennych są następujące: jeden pocisk harmatni spadł na dach kościelny, łamiąc wiązanie dachowe i zrywając 24 arkuszy blachy, ponadto dziurawiąc gesto odłamkami pozostałą blachę na kościele. Drugi pocisk spadł na parkan kościelny, zniszczył część parkanu i wybił 52 szyby w oknach kościelnych i 4 szyby w plebanii. Budynki kościelne jako też i

utensylia pozostały całe: wojska niemieckie tak śpiesznie opuścili Michałowo, że widocznie nie miały czasu na rabunek i podpalenie.

W ciągu miesiąca wiązanie dachowe na kościele zostało naprawione, dach pokryty, a dziury zalutowane, okna oszkłone, ogrodzenie naprawione, obecnie tynkuje sufit w kościele, bowiem tynk od wstrząsu w wielu miejscach odpadł, ale i to za pomocą Bożą rychło zostanie naprawione, o czym mam honor Najprzewielebszemu Księdzu Dziekanowi raportować. K. J. Siemaszkiewicz.

15

Białystok, 22.X.1944 r.

**Sprawozdanie ks. A. Chodyki do arcybpa R. Jałbrzykowskiego o stanie dekanatu po przejściu frontu w lipcu 1944 r.**

Kopia, maszynopis. AAB Teczka ks. A. Chodyki, nr 1 (kart 8).

**Sprawozdanie o stanie kościołów i beneficjum w białostockim dekanacie po wyjściu wojsk niemieckich z Białegostoku 26 lipca 1944 r.**

#### Białystok przy odstępowaniu Niemców

We środę 26 lipca 1944 r. w południe Niemcy opuścili Białystok, a około godz. 6-tej wieczorem wkroczyły wojska sowieckie<sup>17</sup>. Centrum Białegostoku nie istniało, ponieważ Niemcy od 21 lipca (piątek) poczęli podpalać miasto. Najpierw paliły się obiekta wojskowe i fabryczne, a w niedzielę 23 zapłonęły domy w śródmieściu. Rozpoczęto w niedzielę o 10 rano podpaleniem domu SS. Szarytek, położonego naprzeciw kościoła farnego. W nocy z niedzieli na poniedziałek morzem ognia zapłonął Białystok. Z wielkimi kamienicami paliło się województwo, kina, apteki — cała ulica Kilińskiego, Rynek Kościuszki, Sienkiewicza, Lipowa. W każdej chwili ogień zagrażał farze. W obłokach dymu ogniste iskry pokrywały dach kościoła. Wreszcie od iskieł dwa razy paliło się poddasze kościoła nad wielkim ołtarzem. Zaalarmował dyżurujący zakrystian Wojciech Jurkiewicz. Byłem z nim na strychu. Wodociąg już był wysadzony. Na szczęście była studzienka przy plebanii. Po rozrzuceniu narazie ognia rękoma, sam przyniosłem pierwsze dwa wiadra wody. Była północ, a straż ratunkowa składała się z dwóch wikariuszy (Urbana i Sasinowskiego), 2 zakrystianów, służby i mieszkańców plebanii, wszystkiego 16 osób, którzy w obawie przed kulami donosili wodę. Ta grupa podzielona była na części: jedni pilnowali i gasili iskry na nowym kościele, drudzy na starym, na plebanii, a główna akcja gaszenia była skoncentrowana przy domu katolickim, przy którym o kilka metrów palił się drewniany plot, a od zapalenia się domu katolickiego niezawodnie spaliłby się i kościół. W tej ratunkowej akcji okazał skuteczną pomoc i samozaparcie ks. wikariusz Antoni Sasinowski. Szczególniejszej Opatrzności Bożej i opiece patrona św. Antoniego zawdzięczam, że wśród spalonego śródmieścia pozostała fara, kościół stary, plebania, dom drewniany przy plebanii i dom katolicki. Spłonął jedynie dom, który miasto oddało parafii za poszerzenie ulicy, w którym mieściła się spółdzielnia „Zjednoczenie”. Przed farą spalił się trzypiętrowy murowany dom, który władze wojskowe zmuszone były wysadzić dynamitem, ponieważ groził zawaleniem się. Przed wysadzeniem tego domu wypadły szyby w oknach kościoła. Przedmieścia na ogół ocalały. Spaliły się domy, przeważnie żydowskie.

#### Kościół

##### 1. Fara. Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny

W farze i starym kościele szyby w oknach wypadły. Wszystkie ołtarze i utensylia w porządku. Obecnie oszkłony stary kościół, a nowy w szkleniu.

<sup>17</sup> Cały Białystok został wyzwolony 27.VII.1944 r.

W plebanii piętro zajmowali Niemcy (gestapo). Obecnie mieszkają księża: Aleksander Chodyko — dziekan, Stanisław Sieluk, wikary, wice-dziekan, Stanisław Urban — wikary, Antoni Sasinowski — wikary. Oprócz księży jest kancelaria parafialna i służba. Dom drewniany obok plebanii zajęty przez organistę, zakrystianów i lokatorów. Nikt nie płaci — wojna.

Dom katolicki cały czas zajęty przez władze wojskowe: sowieckie, niemieckie. Obecnie jedyna sala w mieście, gdzie odbywają się wszystkie obchody, zjazdy, przedstawienia i kina. Dotychczas nikt nie płaci.

Ogród przy plebanii zajmuje dzierżawca, ale opłaty nie uiszcza. Beneficjum. Dom zajmują sowieci, z ziemi korzystają Misjonarki. W 1941 roku Niemcy zajmując beneficjum, zabrali mój martwy i żywy inwentarz bez żadnego odszkodowania.

15 lipca 1943 roku przyszli nad rankiem gestapowcy niemieccy na plebanie aresztować wikarego ks. Mieczysława Kmitę, który potrafił ukryć się. Wówczas aresztowano mnie i trzymano w więzieniu do 23 grudnia 1943 r. (tego dnia aresztowani księża w Grodnie, Wołkowysku, Bielsku Podlaskim, Łomży zostali natychmiast rozstrzelani).

W 1941 i 1942 roku nowy kościół wewnątrz obielilem i oszkliłem, a stary kościół artystycznie farbami mineralnymi pomalowałem i ku czci św. Franciszka z Aazyżu poświęciłem.

23 lipca 1944 roku dom Sióstr Szarytek doszczętnie przez Niemców spalony, obecnie od sierpnia odbudowuje przy pomocy parafian.

Szkoły. Z dniem 20 września 1944 roku zostało uruchomione szkolnictwo polskie (przy Niemcach nie było). Białystok uruchomił: 8 szkół powszechnych z 5000 dzieci, 2 (dwa) gimnazja męskie, jedno żeńskie, liceum, szkołę handlową i rzemieślniczą.

Prefekci. Ks. Borzym — gimnazjum żeńskie, ks. Zalewski — gimnazjum męskie, ks. Frydrykiewicz — gimnazjum męskie i handlowe, ks. Urban w szkołach powszechnych. Oprócz księży 7 katechetek uczęszcza do szkół w mieście. Maja wykładać w mieście religię ks. Syczewski i ks. Radziwon.

19 sierpnia 1944 r. Pełnomocnik Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narod. w Białymstoku przekazał Kościołowi Katolickiemu ewangelicką Kirchę, ponieważ nieomal wszyscy Niemcy — ewangelicy wyjechali z Białegostoku z odstepującym wojskiem niemieckim. Administratorem kościoła zamianowałem ks. A. Zalewskiego, który uporządkowuje go i będzie służyć duszpasterską pełnił w Garnizonie Wojska Polskiego. Kościół pod tytułem św. Wojciecha B. M.

Wojsko Polskie i Władze. Pierwszego września wstąpił uroczyście do Białegostoku 4 z.p.p. z pułkownikiem Kontrymem na czele. W wojsku panuje duch religijny obok polskiego patriotyzmu. 1-go września po Mszy św. odbyła się defilada wojska. Ludność tłumnie wzięła udział. Formuje się dywizja. Władze wojskowe domagają się kapelana wojskowego. Wojewoda jest p. dr Sztachelski; pełnomocnik major Borkowicz.

Wsie w parafii mojej i św. Rocha nie spaliły się.

## 2. K o ś c i ó ł ś w. R o c h a

Proboszczem ks. kan. Adam Abramowicz. Wikariusze: Piotr Maziewski i Adolf Frydrykiewicz. Kościół nie uszkodzony i roboty przy budowie bez przerwy trwają. W czasie wojny ks. Abramowicz kościół na zewnątrz otynkował, ułożył posadzkę, postawił dębową ambonę i 3 dębowe konfesjonały. Obecnie wykańcza portyk przed kościołem. Dom starców (mieszkanie księży, przedszkole, starcy, sklep handlowy) w porządku. Beneficjum przy proboszczu.

## 3. S t a r o s i e l c e

Ksiądz proboszcz Antoni Lewosz 5.I.1944 r. został aresztowany przez Niemców, a 3.III. wypuszczony z więzienia, z nakazu władz wyjechał do Wilna. Obecnie administratorem parafii jest ks. Jan Skarzyński, b. proboszcz z Wysocka k/Słonima. Plebania zajęta na szpital, proboszcz mieszka w prywatnym domu przy rodzinie. Przy bombardowaniu stacji ściany kościoła zostały uszkodzone,

szyby z okien wypadły. W miasteczku kilka domów spaliło się. Przed wojną ks. Lewosz rozpoczął budowę kościoła i doprowadził ściany do dachu. Budowa ocalała, ale nie postępuje naprzód. Nie ma odpowiednich warunków i inicjatywy. Uruchomiona szkoła powszechna. Religię wykłada proboszcz i katechetka.

#### 4. D o j l i d y

Od 1941 r. proboszczem ks. Cezary Trzeciak. Przed wojną ks. Adolf Oldziejewski pobudował przy Szosie Obwodowej duży drewniany kościół. Na budowę wymienionego kościoła ks. Oldziejewski użył materiał z drewnianego letniego teatru w Zwierzyńcu, który Magistrat bezpłatnie przekazał. Kościół został pod tytułem Chrystusa Króla na Boże Narodzenie 1938 r. poświęcony, Bolszewicy 28 czerwca 1941 r. kościół spalili i ks. Oldziejewskiego zamordowali<sup>18</sup>. Nowozamianowany administrator ks. Trzeciak odprawia nabożeństwa w dawnym kościółku, mogącym zmieścić 200 osób, przy którym ocalała plebania i mały gospodarczy budynek. Proboszcz korzysta z beneficjum. Nieodzowna potrzeba budowy kościoła nie realizuje się z braku inicjatywy.

#### 5. Z a b ł u d ó w

Proboszcz ks. Stanisław Więckiewicz (z 24.IV.1940). Przy wejściu Niemców 1941 r. całe miasteczko spaliło się, w tym plebania, wikariatka, dom katolicki (budowa ks. Sienkiewicza), dom ś.p. ks. Giedrojcia, ocalały budynki gospodarcze. Ks. Więckiewicz w 1942 r. wybudował drewniany dom z przeznaczeniem na dom katolicki. Obecnie w części domu mieszka proboszcz i wikary. Sporo budulca przygotowano na drewnianą plebanie. Kościół w porządku. Wikary ks. Antoni Zalewski z dn. 1.X. rb. przeniesiony do Białegostoku na prefekturę do gimnazjum.

#### 6. S u r a ż

Administratorem ks. prefekt Al. Syczewski (25.VI.1940). Miasto paliło się. Kościół, plebania i zabudowania ocalały. Kościół w 1941 r. obstrzelowano. W kościele tynki i szyby wypadły. W osobie ks. Syczewskiego parafia ma troskliwego opiekuna kościoła i gorliwego duszpasterza.

Zawyki. Kaplica rewindykowna 1920 roku. Z przyjściem sowietów 1939 roku kaplicą zawładnęli prawosławni, za niemieckich czasów po dochodzeniu zwrócona katolikom. Parafianie niechętnie pomagają proboszczowi, może z tego powodu, że sami popaleni.

#### 7. T u r o ś ń

Proboszcz ks. Józef Wołejko (od 1920). Kościół, plebania i zabudowania w całości. Gospodarstwo uprawia sam proboszcz.

#### 8. T r y c z ó w k a

Proboszcz ks. Paweł Sargiewicz w Wielki Czwartek 1940 r. został przez władze sowieckie aresztowany i wywieziony do Rosji. Administratorem parafii ks. Jan Jaśkiewicz b. wikary zabłudowski. Przy odstępowaniu sowietów kościół był obstrzelwany; kule przebiły ściany, sklepienie, tynk opadł. Zabudowania spaliły się. Było to w 1941 roku. Ostatnio w 1944 r. przy odstępowaniu Niemców (ks. Jaśkiewicz opuścił parafię) znowu kościół ucierpiał od pocisków i splądrowany. Proboszcz powrócił. Nabożeństwo odprawia się w kościele. Proboszcz niezaradny. Zabudowań nie ma. Na terenie parafii kilka domów spalono.

#### 9. J u c h n o w i e c

Od 4. stycznia 1944 roku administratorem ks. Albin Radziwon, a proboszcz Walerian Sześciuk przejechał do Grodna. Kościół, plebania i zabudowania ocalały. Również ocalał dom katolicki. Kościół był obstrzelwany w 1941 i 1944 r. Usz-

<sup>18</sup> Ks. Oldziejewski został zamordowany 25.VI.1941 r.

zkodzenia naprawione. W domu katolickim znajduje się szpital wojskowy. Połowe plebanii zajmują pogorzelnicy. W parafii kilka domów spalono.

Ks. Radziwon chce wrócić do szkół powszechnych w Białymstoku, a parafianie z utęsknieniem oczekują powrotu ks. Sześciuka, który przy gorliwości w służbie Bożej okazał wielką troskliwość o zabezpieczenie kościoła, czem zjednał szacunek i uznanie parafian.

#### 10. U h o w o

Proboszczem ks. Antoni Sałatyński. Z powodu starości proboszcza administruje parafią ks. Edward Kisiel, neoprezbiter, w charakterze vice-econom. W 1941 r. kościół przy bombardowaniu utracił dach, witraże, wieża uszkodzona została, jak również plebania od szrapneli mocno uszkodzona. Ks. Sałatyński w 1939 r. kościół oszklif i dach naprawił, ale w 1944 r. znowu kościół bombardowano i mocno uszkodzono. Nabożeństwo w kościele odprawia się i remont kościoła zbliża się ku końcowi. Plebania zamieszkała. Budynki spalone. Uhowo spalone i kilka dużych wsi w parafii. Proboszcz znajduje się w trudnych warunkach życia. Gorliwy kapłan Edward Kisiel odbudowuje kościół i niesie moralną pociechę proboszczowi i wiernym.

#### 11. C h o r o s z c z

Proboszczem ks. Franciszek Pieściuk. Wikary Wiktor Szutowicz wyjechał do Mińska na zjazd Białorusinów na dzień 29 czerwca 1944 r. i z powodu odstąpienia Niemców nie wrócił.

W sierpniu 1944 r. Niemcy przy odstąpieniu z Choroszczy minami wysadzili kościół. Zawaliły się wieże, zniszczono organ, od podpalenia spłonął dach. Sklepienie do presbiterium pękło i również boczne ściany. Ocalało presbiterium i 2 zakrystie. W zakrystii przechowuje się Najśw. Sakrament. Budynki poklasztorne i gospodarcze ocalały. Roboty przy kościele nie rozpoczęły się. Proboszcz bardzo odczuł spalenie kościoła, odbudowanego przez siebie w 1938 r. po pożarze. Część szpitala spaliła się i przy nim domy miasteczka. Plebania ocalała. W niedzielę nabożeństwa proboszcz odprawia w b. kirsze ewangelickiej.

#### 12. Ś l i w n o

Proboszczem ks. Władysław Saracen. Kościół prowizoryczny, drewniany, obszerny, ocalał z obok stojącą drewnianą plebanią. Innych zabudowań nie było. Kościół położony na brzegu Narwi, narazony był na pociski niemieckie, którzy stali na drugim, naprzeciwko, brzegu w Waniewie, gdzie kościół wysadzili. Wsie ocalały. Ks. proboszcz chory na płuca.

#### 13. D o b r z y n i e w

Proboszczem ks. Franciszek Ratyński. Wikariusz ks. Władysław Pilcicki, b. proboszcz w Dalekie. Wszystko ocalało i w porządku. Proboszcz buduje plebanię, wykańcza wewnątrz. Wsie ocalały.

#### 14. W a s i l k ó w

Proboszczem ks. Antoni Gajlewicz, wikarym Paweł Bartoszewicz. W 1944 r. podczas odstępowania Niemców samoloty sowieckie bombardowały Wasilków i dużo pocisków upadło przy kościele i plebanii. Na kościele i wieży blacha została zerwana, ramy okienne razem z szybami wyleciały i pociski trafiły w ściany zakrystii, robiąc duże wyłomy. To samo na plebanii. Ks. proboszcz cudem ocalał się. W miasteczku powstał pożar. W miasteczku około 40 osób rannych, 9 zabito. Budynki gospodarcze rozwalili się. Ks. Gajlewicz pomimo starości, gorliwie zabiega koło odbudowy kościoła i plebanii i sporo naprawiono.

#### 15. N i e w o d n i c a

Proboszczem ks. Adam Ostrowski. Kościół, plebania i zabudowania w porządku, nawet w tym roku kościół został na zewnątrz pobielony.

## 16. Michałowo

Proboszczem ks. Jan Siemaszkiewicz. W 1944 r. podczas odstępowania Niemców pocisk armatni spadł na dach kościelny łamiąc wiązanie dachowe i zrywając 24 arkuszy blachy, ponadto dziurawiąc gesto odłamkami pozostałą blachę na kościele. Drugi pocisk padł na parkan kościelny. Zniszczył część parkanu i wybił 52 szyby w oknach kościelnych i sporo na plebanii. Już wiązania dachowe na kościele zostały naprawione, dach pokryty, a dziury zalutowane i tynk na kościele otynkowany. Plebania ocalała.

## 17. Czarna Wieś

Z zajęciem Białegostoku przez wojska sowieckie w 1939 r. ks. prob. Stanisław Werenik opuścił parafię i wyjechał do Gubernatorstwa, gdzie Niemcy go aresztowali i trzymają w obozie. Od 13.X.1939 r. administratorem parafii był ks. Julian Zawadzki, salezjanin, który w 1941 r. zajął swoją placówkę w Supraślu. 14.IX.1941 r. zamianowany został administratorem ks. Józef Dziemian, b. proboszcz w Bytenu. W 1944 r. przy odstępowaniu Niemców ks. Dziemian wyjechał na zachód. Obecnie administratorem parafii ks. Aleksander Grabowski (10.VIII.1944 r.). Kościół nie zniszczony, tylko wypadły wszystkie szyby w oknach, zruszona dachówka od bomb, padających w pobliżu kościoła. Po odbiciu drzwi obydwie strony pładowały kościół. Zrabowano kapę, welon, pateny, obrusy, bieliznę kościelną, świece, złamano krzyż. Na szczęście proboszcz Sanctissimum nie zostawił w tabernakulum. Naczynia kościelne ocalały, były bowiem w kasie ogniotrwalej. Nieco uszkodzone zostały budynki gospodarcze. Na terenie parafii zginęło 15 osób cywilnej ludności. Kościół oszklony. Wsie ocalały. Stacja i tartak spalone.

## 18. Gródek

Rektor kościoła ks. Bronisław Siepak 16.IV.1940 r. prosił o zwolnienie ze stanowiska celem udania się w rodzinne strony, do Zakopanego. W drodze aresztowany, więziony w Łomży i wywieziony. Od 8.VI.1941 r. rektorem kościoła ks. Marian Jacewicz, który mieszkał razem z ks. Stanisławem Krawczykiem. Obaj księża wschodnio-słowiańskiego obrządku, ale odprawiają liturgię w łacińskim obrządku. W 1944 r. przy odstępowaniu Niemców spalili się Gródek z cerkwią, ale kościół ocalał. Księża pracują, jak misjonarze, z zaparciem się.

## 19. Królowy Most

Rektorem kaplicy 17.VIII.1941 r. zamianowany został ks. Stanisław Krawczyk, który mieszkając w Gródku, w niedzielę przyjeżdża do Królowego Mostu. Kaplica ocalała. Zabudowań nie było.

## 20. Święta Woda

Kaplica na miejscu cudownym — obraz Matki Boskiej Bolesnej — w 1940 r. rozebrana. Ks. proboszcz Gajlewicz ma zamiar odbudować.

## 21. Supraśl — bazylika

Kościół z 1510 r. przez bolszewików wewnątrz zdewastowany, a w 1944 r. przez Niemców wysadzony minami.

Pieczęć okrągła z napisem „Decanus — Vicarius Foraneus Białostocensis” i podpis: ks. A. Chodyko, dziekan białostocki.